Nr 267 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 19 Listopada 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1579.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Misja dra Skrzyńskiego

Kraków, 17 listopada.

Pierwsze cztery dni akcji Prezydenta Wojciechowskiego, w którą włożył on wiele trudu i najlepszej woli, pozostały bez skutku. Stronnictwa sejmowe z siebie rządu wyłonić nie mogą, ponieważ jedyna koalicja, jaka się dotąd między niemi okazała praktycznie możliwą, jest to koalicja — dobrych chęci z nieustępliwością. Lewica chętnie mówi o współdziałaniu ze stronnictwami prawicowemi, ale »nie może« uwzględnić ich warunków, prawica również niczego tak nie pragnie, jak spółki z lewicą, lecz »musi« odrzucić jej żądania. Poza tem zgoda całkowita!...

W takich warunkach jedyną drogą, po której można pójść z szansami dojścia do czegoś pozytywnego, jest utworzenie gabinetu wprawdzie nie w jawnej sprzeczności z tą czy inną grupą stronnictw, ale też i bez wyczekiwania od nich wstępnej, wiążącej aprobaty. Taki gabinet powinien stanąć przed Sejmem z programem swej działalności i w ten sposób zmusić stronnictwa do wypowiedzenia się za lub przeciw. Ponieważ niemoc stronnictw sejmowych płynie z ich strachu przed odpowiedzialnością, który w drugiej połowie okresu legislacyjnego wzrasta z natury rzeczy, przeto takie postawienie ich przed faktem dokonanym ułatwiłoby im trudne zadanie przezwyciężenia siebie samych. Znalazłszy się wobec nowego rządu i jego takiego czy innego, lecz zawsze realnego i na najbliższe dla wszystkich oczywiste zadania obliczonego programu, stronnictwa mogłyby wrócić do swojej ulubionej formuły, że wprawdzie za rząd ten nie biorą odpowiedzialności, ale wobec konieczności państwowych są gotowe głosować za nim od wypadku do wypadku. Oczywiście byłby to rząd t. zw. »pozaparlamentarny« w tym sensie, że nie składałby się z parlamentarzystów lub przynajmniej nie posiadałby w swoim składzie nadmiernie wybitnych przedstawicieli tej odmiany człowieka — uczciwszy — »rozumnego«. Upieranie się przy myśli utworzenia rządu parlamentarnego może wprawdzie wzbogacić znakomicie międzypartyjną literaturę epistolarną, ale właściwego celu nie osiągnie. Jest bowiem bardzo mało prawdopodobnem, aby stronnictwa sejmowe mogły utworzyć w obecnych warunkach jakąkolwiek nową większość.

Zdaje się też, że nauczony czterodniowem doświadczeniem, na tę drogę wszedł także Prezydent Wojciechowski, poruczając formowanie gabinetu nieparlamentarnemu politykowi, jakim jest minister spraw zagranicznych dr Skrzyński. Pomysł ten nie wydaje się beznadziejnym. Dr Skrzyński potrafił w ostatnich czasach zająć jedno z najwybitniejszych stanowisk w rzędzie naszych aktywnych mężów stanu. Dla zagranicy nazwisko jego, związane z szeregiem aktów międzynarodowych wielkiej wagi, miałoby dźwięk równie miły, jak zrozumiały, co dla interesów państwa mogłoby przedstawiać tylko znaczny pożytek. W zakresie stosunków wewnętrzno-politycznych dr Skrzyński przedstawia kapitał jeszcze niezużyty. Relacje jego z temi czynnikami pozaparlamentarnemi, które w ciągu obecnego przesilenia wystąpiły na widowni, wydają się ze wszech miar zadowalającemi. Pozostawałoby tylko do stwierdzenia, czy w rozmowach z przywódcami stronnictw rodzimych ma dr Skrzyński ten talent przekonywania, jaki z tak dobrym skutkiem rozwinął już kilkakrotnie w konferencjach nie tylko z Briandem i Beneszem, lecz także z Chamberlainem a nawet Stresemannem.

Złożone wczoraj wobec prasy oświadczenie, że dr Skrzyński uważa się tylko za akuszera niejako i że utworzywszy w danym razie gabinet, oddałby przewodnictwo w nim parlamentarzyście, jest zręczne, ponieważ uwzględnia różne drażliwości i pozostaje w zgodzie z rodzimą psychologją polityczną. Naprawdę jednak nie musi być brane dosłownie, bo gdyby drowi Skrzyńskiemu rzeczywiście udała się powierzona mu wczoraj misja, to nie byłoby żadnej racji, dla której nie miałby pozostać na czele utworzonego przez siebie gabinetu. Co więcej byłby to błąd taktyczny, mogący udaremnić całe dzieło. Gabinet bowiem tworzy się nie dla drugich, lecz dla siebie. Podobnie jak trudno ożenić się dla kogoś, tak też nie jest łatwem zrobić rząd na cudzy użytek.

Dr Skrzyński obiecuje sobie i prasie, że w ciągu dnia dzisiejszego uda mu się sprawdzić, czy otrzymaną misję potrafi spełnić. O ile sądzić można o sytuacji zdala od centrum politycznego, misja Skrzyńskiego jest usiłowaniem wyjścia z położenia bez stosowania tych heroicznych środków, które wskutek wystąpienia marszałka Piłsudskiego w Belwederze tudzież mów, wymienionych w niedzielę w Sulejówku, zarysowały się na horyzoncie dla tylu oczu tak wyraźnie. Co prawda nikt jasno nie wie i wiedzieć nie może, na czem mogłyby polegać te środki wobec spadającego złotego i pustych kas państwowych, tudzież wobec bezrobocia, które objęło już blisko połowę robotników przemysłowych po miastach, ale nie można zaprzeczyć, że zarówno wystąpienia marszałka Piłsudskiego, jak błysk ofiarowanej mu przez generała Dreszera »zaprawnej w bojach szabli« podnieciły wyobraźnię najszerszych sfer. Odczuwają one instynktem, że poza perypetjami zwyczajnego przesilenia rządowego, narastają możliwości zgoła odmiennego porządku, które w pewnym zbiegu warunków mogą okazać się silniejszemi, niż sami ich twórcy. Czy okazałyby się również szczęśliwemi, — to zagadka, której nikt rozwiązać dzisiaj nie potrafi. W każdym razie byłoby to ryzyko, którego państwu w jego obecnem wewnętrznym stanie i zewnętrznem położeniu należałoby oszczędzić. Będzie o wiele lepiej, gdy się doktorowi Skrzyńskiemu jego dzisiejsza misja uda. **(s).**

Tworzenie nowego rządu

Dr Skrzyński premjerem

Warszawa, 17 listopada.

Dziś o północy Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski powierzył min. Aleksandrowi Skrzyńskiemu misję utworzenia nowego rządu.

Stało się to po całodziennych wczorajszych pertraktacjach, które wykazały niemożność **utworzenia rządu, opartego o wielką koalicję**, podobnie jak pertraktacje niedzielne wykazały niemożność utworzenia »centro-lewu« i wyłonienia rządu przezeń.

Były momenty w godzinach popołudniowych, kiedy się wydawało, że utworzenie wielkiej koalicji jest możliwe. Było to wtedy, kiedy udało się doprowadzić do **zbliżenia między dwoma skrajnemi skrzydłami**, między Z. L. N. i P. P. S., co wywołało od razu niepokój w centrum, tj. u Ch. D. i Piasta, które za żadną cenę nie chcą wyzbyć się uprzywilejowanego stanowiska rozstrzygania o rozwiązaniu przesilenia, pomimo że nie zrobiły dotąd poważnych wysiłków, by przesilenie istotnie rozstrzygnąć.

Zbliżenie jednak między Z. L. N. i P. P. S. nie dało **żadnych rezultatów**. Tak jak Z. L. N. wypowiedział się stanowczo przeciwko powierzeniu misji utworzenia rządu **pp. Moraczewskiemu i Bartlowi**, tak znowu P. P. S. na konferencji, która się odbyła o godz. 8 wiecz. między pp. Barlickim i St. Grabskim, oświadczyła się **stanowczo przeciwko powierzeniu misji utworzenia rządu temu ostatniemu** i wogóle jakiemukolwiek politykowi narodowo-demokratycznemu.

Wówczas Prezydent Rzeczypospolitej powołał do siebie o godz. 11 wieczorem min. **Al. Skrzyńskiego** i po godzinnej rozmowie **desygnował go na premjera. Min. Skrzyński zadanie przyjął.**

W międzyczasie odbyło się posiedzenie **klubów Piasta i Ch. D.**, zaniepokojonych zbliżeniem między skrajną prawicą i lewicą. Kluby te, w analogicznych prawie uchwałach, zwróciły się do marszałka Rataja z prośbą, ażeby zwołał **wspólne posiedzenie tych ugrupowań sejmowych**, które opowiedziały się za koalicją, celem ustalenia, **jak tę koalicję stworzyć.**

Piast i Ch. D., gdy tę inicjatywę uchwalały, **nie wiedziały** jeszcze o decyzji Prezydenta powierzenia zadania utworzenia rządu **ministrowi Skrzyńskiemu.** Obecnie powinny stanowczo zrezygnować z kontynuowania swojej akcji, gdyż teraz mogłaby ona wyjść jedynie **na szkodę zabiegom nowego premjera**, który odtąd sam jeden powinien prowadzić starania o wytworzenie potrzebnej większości. Każda odpowiednia akcja równorzędna musi być uznana **za skierowaną przeciwko rządowi mającemu się utworzyć.**

DEKLARACJA NOWEGO PREMJERA WOBEC PRASY.

O godz. 12.40 premjer Skrzyński przybył z Belwederu do Sejmu i złożył wobec przedstawicieli prasy następującą **deklarację:**

»Pół godziny temu — oświadczył p. premjer — **pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył mi misję utworzenia rządu.** Jutro rozpocznę rozmowę **z przywódcami stronnictw.** — Intencją p. Prezydenta Rzeczypospolitej było, aby móc w tych bardzo ciężkich czasach stworzyć rząd, **oparty o reprezentację parlamentarną**, któryby się starał przekonać jak najwięcej stronnictw, aby **chciały współdziałać czynnie w rządzie.**

Gdyby się moja misja w pełni udała, to w mojem pojęciu powinnaby się zakończyć tak, że powinienem nawet w tej mierze przekonać stronnictwa, **iżby moje premjerostwo było zbędne, a któryś z posłów by objął przewodnictwo w rządzie.** W każdym razie uważam tworzenie rządu **za misję dyplomatyczną na wewnątrz, to jest torowanie drogi temu porozumieniu**, które wyda, mam nadzieję, w przyszłości niedalekiej rząd. W rządzie tym stronnictwa potrafią na **czas jakiś zawiesić różne sprawy sporne i interesy sprzeczne**, aby móc pracować nad rozwiązaniem najbardziej pilnych i ważnych problemów państwowych.

Nie zamierzam **bardzo długo** tej pracy tworzenia rządu **prowadzić.** Uważam, że chwila nie pozwala na przewlekanie i wierzę, że **jutro do południa albo wieczora** będzie wiadomem i jasnem, czy w tej formie da się stworzyć czy nie«.

Poniżej zamieszczamy depesze o akcji formowania rządu przez prem. Skrzyńskiego.

Min. Raczkiewicz chciał już dawniej ustąpić z powodu p. Kauzika?

Warszawa, 17 listopada (AW). »Echo Warszawskie« dowiaduje się, że **minister Raczkiewicz jeszcze na tydzień przed ustąpieniem prezesa Grabskiego** wniósł na jego ręce prośbę **o zwolnienie z urzędu.** Bezpośrednim powodem miał być fakt, że dyrektor departamentu prezydjalnego ministerstwa skarbu, **p. Kauzik wtrącał się ministrowi do każdej nominacji starosty, nalegając na mianowanie osób, które mu odpowiadały.** Prośby tej p. prezes Grabski **nie uwzględnił.**

Wyzwolenie przeciw gen. Sikorskiemu

Warszawa, 17 listopada (AW). Wczoraj wieczorem przedstawiciele klubu »Wyzwolenia«, przewodniczący klubu **Stolarski i wicemarsz. Poniatowski** zwrócili się przeciw **przedstawicielom ostatniego rządu wogóle, specjalnie przeciw gen. Sikorskiemu**, oświadczając, że szerzą oni zamęt w opinji publicznej. »Wyzwolenie« wystąpiło **o usunięcie generała Sikorskiego z tymczasowego sprawowania obowiązków ministra spraw wojskowych.**

Min. Sikorski występuje z armji?

Warszawa, 17 listopada (AW). Rozeszły się pogłoski, że **minister Sikorski**, którego udział w nowym gabinecie jest prawie wykluczony, **postanowił opuścić armję i przenieść się do czynnego życia politycznego.**

Posiedzenie ministrów rządu tymczasowego

Warszawa, 17 listopada (AW). Wczoraj popołudniu odbyła się **konferencja pełniących obowiązki ministrów w czasie przejściowym. —** Sytuację w kraju referował **p. Raczkiewicz**, pełniący obowiązki prezesa Rady ministrów, oświadczając, że **w kraju panuje spokój**, jednak w interesie ogólnym leży **jaknajszybsze zażegnanie przesilenia.** Polecił on również członkom rządu, **aby zachowali spokój i niewydawali zarządzeń, które mogłyby wywołać niepokój w kraju.**

Odwołanie posiedzenia Senatu

Warszawa, 17 listopada (PAT). Zamierzone na dziś **posiedzenie Senatu zostało odwołane.** Odwołane zostało również **posiedzenie komisji oświatowej i budżetowej.** Na posiedzeniu komisji budżetowej sprawozdawca generalny budżetu pos. **Zdziechowski** miał wygłosić **referat** o zmianach w preliminarzu budżetowym na rok 1926.

Zmiany w garnizonie warszawskim w związku z manifestacją w Sulejówku

Odwołany raport dowódców garnizonu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. *»Ekspress Poranny«* donosi, że *minister* **Sikorski przeniósł generała brygady Gustawa Orlicza Dreszera, komendanta warszawskiej dywizji jazdy, nagłym rozkazem z Warszawy do Poznania** na dowódcę tamtejszej trzeciej dywizji jazdy. Zarządzenie to zostało wywołane **udziałem generała Dreszera** w ostatnim obchodzie 7-lecia powrotu **marszałka Piłsudskiego z Magdeburga.**

Dowództwo warszawskiej dywizji jazdy powierzył minister Sikorski **generałowi Sawickiemu z byłej armji rosyjskiej.**

Generał brygady Gustaw Orlicz Dreszer jest oficerem legjonowym, służył w pułku kawalerji I-szej brygady, posiada krzyż Virtuti Militari 5-tej klasy, ponadto 4 odznaczenia za waleczność, krzyż francuskiej legji honorowej 5-tej klasy i order korony rumuńskiej 2-giej klasy. Należy on do najbardziej walecznych i najzasłużeńszych oficerów armji polskiej. Równocześnie z tem pułk. Anders mianowany został **tymcz. komendantem Warszawy** na miejsce podpułkownika Ocetkiewicza, zastępującego **gen. Surzyńskiego,** który bawi na urlopie.

Dowódcy wszystkich oddziałów garnizonu warszawskiego, łącznie z dowódcą okręgu korpusu **generałem Konarzewskim**, który był równie w Sulejówku, otrzymali wczoraj w południe rozkaz, ażeby **dziś rano zgłosili się do raportu u ministra Sikorskiego.** Raport ten pozostawał również **w związku z manifestacją w Sulejówku. Pod wieczór raport jednak został odwołany.**

Raport min. Sikorskiego o stanie armji

Armja jest karna i pełna poczucia obowiązku

Warszawa, 17 listopada (PA). Pan **Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął dnia 16 listopada ministra spraw wojskowych, generała **Sikorskiego**, który przedstawił p. Prezydentowi **raport o wewnętrznym stanie armji, jako nie dającym najmniejszej wątpliwości co do jej karności, posłuszeństwie i poczuciu obowiązku** w stosunku do najwyższego zwierzchnika i swoich dowódców.

P. Prezydent przyjął ten raport **do wiadomości i oświadczył, że ma pełne zaufanie do armji.**

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 16

Biała jak lilja, obciążona klejnotami, ukryta za welonem złotolitym, z mitrą maharani na czole,— wstąpiła na stos, zbudowany w kształcie domu, którego dach tworzyły ruchliwe płomienie — i z którego nie doleciał ani jeden jęk.

Zgromadzone tłumy padły na twarz przed gorejącym stosem — a wieść ludowa zachowała legendę, że z płomienia wzleciał w niebo biały ptak — i rozwiał się w płomieniach słońca.

Władze angielskie nie dowiedziały się o niczem.

Bramini dotrzymali słowa. Młode książątka wychowywane były odtąd ze starannością, dochodzącą do bezgranicznego poświęcenia, otoczone całym, obrzędowym, starożytnym przepychem i bezwzględną, niemal boską czcią, — w oczekiwaniu chwili, kiedy oddany im zostanie tron ojcowski, do wspólnego władania.

Tymczasem zdarzyło się, że jeden z chłopców, zaledwie dwuletni, wskutek nieszczęśliwego wypadku, został stratowany przez szalonego słonia. — Odtąd Mithra pozostał sam jeden, „yuva rajah", jedyny, prawy dziedzic tronu i cała nadzieja nieszczęśliwego kraju, — od chwili tajemniczej śmierci maharadży, zagarniętego pod protektorat angielski. Szanując pozory prawa, uznano wprawdzie nominalnie istnienie następcy tronu, lecz wobec małoletności tegoż, ustanowiono regenta — a ten przy pomocy przekupnych urzędników dworu, przeprowadził z łatwością zatwierdzenie nowych, perfidnych ustaw.

W swoim czasie, więc w jedenastym roku życia, który stanowi prawną pełnoletność dla kasty rycerskiej „kszatrya", do której należy sam panujący, — młody książę, przy wielkim ceremonjale, otrzymał dynastyczne imię, należące do historji rodzinnego kraju, — a nadto drugie, tajemne, znane tylko jemu samemu i kapłanom, którego nie wolno mu wyjawić nikomu, — pod grozą śmierci.

Lala wzruszona zaufaniem, z jakim ten syn tajemniczego Wschodu, uchyla przed nią raz po raz rąbki kryjących go tajemnic, — sama nie pyta o nic, dość jej na tem, co z własnej woli zwierzyć jej zechce. On sam jej powie kiedyś, jak się to stało, że mimo wszystko opuścił, czy też był zmuszony opuścić, swą księżycową ojczyznę.

Jakoż powiedział. Z dojściem do właściwego wieku, bramini uznali, że pora nadeszła, aby przyszły władca, stosownie do ducha czasu, otrzymał z kolei europejskie wykształcenie, bez którego niepodobnaby mu było podjąć ciężaru władzy, w stosunku do angielskiej polityki.

Zetknięcie się z europejską cywilizacją na uniwersytecie w Kalkucie, — wydało nieoczekiwane rezultaty. Młodemu księciu otworzyły się oczy na nieznany świat myśli, i wkrótce w innem świetle ukazał się mu stosunek do własnych dziejów, oraz do samowoli, okrucieństwa i despotyzmu braminów. Intrygi sąsiednich władców dopełniły miary, — a podniecony tem wszystkiem młody książę, przeciwstawił się ostro dalszemu uleganiu woli i wskazówkom ponurego kolegjum, zarówno jak despotyzmowi lorda-regenta.

To zdecydowało o jego losie.

Bajeczny ptak, przed sidłami i zasadzką musiał opuścić ojczyznę — i zaleciał aż w obce, północne kraje, gdzie jego jasne widziadło „łabędzia księżycowego", zamajaczyło w diamentowej zawiei mgieł i śniegów, nad polskim smutnym horyzontem.

— Tu więc, wzeszłeś, ku rozkoszy naszych oczu, — świetna gwiazdo Wschodu, — ty sam jednak, biały ptaku, jakżeś głęboko rannym, jak bardzo samotnym!

Lala snuła dalej pasmo czysto kobiecych myśli i rojeń.

— Gdyby matka twoja żyła i mogła przeczuć, jakiem słowem na życie się związałeś, — wszystkie dni jej byłyby zatrute. Dlaczego tak nieludzkie ślubowanie? Jako warunek wielkiego czynu? To złudzenie! Tylko szczęście daje siłę, jak tylko szczęście czyni nas dobrymi. Człowiekiem jesteś, i pierwszym twym obowiązkiem, syna mieć, następcę, co dalej poprowadzi twą walkę, co przekaże w najdalsze pokolenia szlachetne drzewo twego rodu, co od lat dwóch tysięcy nie uschło i wykarczowane nie zostało, — a, które ty sam wydajesz na zagładę!

Rozumiała wszakże niezłomność słowa, wielkość idei i grunt etyczny przysięgi. Ale zarazem wstawał w niej bunt, w imieniu życia, które jeszcze kochała.

On się zbłąkał, ptak wędrowny, na szlakach podwójnej cywilizacji. Czyż dotknięty zarazą „europejskości", zapomniał, co sam twierdził, że był więcej, niż człowiekiem? „Podwójnie urodzony", stał się nim raz jeszcze, mocą całopalnej ofiary matki, która z myślą o jego potędze i chwale, wstępowała na stos ogniowy, jakby to był tron z karbunkułów. A tak zrodziła go raz jeszcze! Nie miał prawa zrzekać się owocu — takiej ofiary!

Lala czuje, że powoli, z mozołem, rozplątuje we własnem sercu jakąś tajemnicę, z nim związaną. Wszak on nazwał się jej bratem.

A to miano stało jej się zaszczytem tak wysokim, symbolem takiej głębi i czystości, która niczem skalaną być nie może. Czemże jest wszystko, wobec kryształowej czystości pocałunku, jaki w ów pamiętny wieczór złożył na jej czole, a który odtąd nie powtórzył się nigdy.

To słodkie miano owijało ją jak pachnący welon, a zarazem oddzielało od świata całego. Cóż odtąd wspólnego między nią a resztą ludzi?

W tych rozmyślaniach, Lala trwa jak w śnie haszyszowym, w zawiei mgieł diamentowych, gdzie majaczy przelatujący cień łabędzia księżycowego...

Pewnego dnia zapytała:

— Jakie było imię pańskiego brata?

— Lal Singh... — odpowiedział.

I zwracając na nią wzrok słodki, a zarazem przeszywający jak sztylet, rzekł nagle:

— To jesteś — ty!

IX.

Skarby Sezamu.

Zegar wybił dziewiątą godzinę wieczorem.

Radża dnia tego bawił krótko i odszedł niedawno. Jeszcze zda się w pokoju nie przebrzmiało echo jego głosu, jeszcze dom jej i serce pełne było rozświetleń i aromatu — gdy w przedpokoju zabrzmiał dzwonek.

Ktoś drzwi otwarł, ktoś pytał o nią.

Za chwilę zapukano i na progu stanął gość nieoczekiwany. Jest to człowiek średniego wieku, wysokiego wzrostu, w długim, staroświeckim surducie, o nieco przygiętych barkach, — który na pierwszy rzut oka wydał się Lali fantastyczną zjawą z „Opowieści Hoffmana".

Gdy się opamiętała, spostrzegła, że nieznajomy jest jednak człowiekiem, o powierzchowności nieco oryginalnej, lecz wysoce interesującej. Twarz wydłużona, a niezmiernie charakterystyczna, wbija się w pamięć ostremi, drapieżnemi rysami, o typie wschodnim. Coś ze świętego krogulca Egipcjan, coś z szeika dzikich Beduinów. Szpakowate i przerzedzone włosy leżały płasko na ciekawie sklepionej czaszce, oblepiając ją jak pióra płaskiemi kosmykami, ścięta czarna broda przedłużała i tak długi owal, wspaniałe czarne oczy świeciły światłem niepowszedniej inteligencji, usta wydatne i dość szerokie, miały wyraz energji, o ile nie krzywiły się zjadliwą ironją.

(C. d. n.)

Bezprzykładny gwałt władz litewskich

Aresztowanie członka rady miejskiej Janczewskiego za to, że został wybrany prezydentem Kowna.

Kowno, 17 listopada (PAT). Między trzema największemi frakcjami kowieńskiej rady miejskiej, t. j. litewską, polską i żydowską istniał układ, na podstawie którego godność przewodniczącego rady miejskiej piastowana była kolejno w czasie trzechletniej kadencji przez Litwinów, Polaków i żydów. Podczas ostatnich wyborów na przewodniczącego frakcja litewska złamała powyższą ugodę, stawiając własnego kandydata, który jednak nie otrzymał większości głosów. Na przewodniczącego rady miejskiej został wybrany, w myśl powyższego układu Polak, Janczewski.

Tymczasem na drugi dzień po wyborach p. Janczewski został aresztowany przez policję polityczną pod zarzutem prowadzenia agitacji przeciwpaństwowej. Aresztowano również ks. Klinkę, któremu zarzucano zamiar wyjazdu z granic Litwy, celem wręczenia rozmaitym instytucjom zagranicznym skarg polskich mniejszości na Litwie. Janczewski trzymany był w więzieniu całą noc i dzień i badany w śledztwie. Dopiero na interwencję konwentu senjorów rady miejskiej został uwolniony.

Zatarg w stoczni gdańskiej

Gdańsk, 17 listopada (AW). Pod przewodnictwem adw. dr Rosenbauma, jako bezpartyjnego, odbyły się w sobotę 7-godzinne rokowania między dyrekcją stoczni gdańskiej a robotnikami. Rokowania te nie doprowadziły jednak do porozumienia. Dyrekcja stoczni stoi na stanowisku 9-godzinnego dnia pracy i nie chce się zgodzić na większe podwyżki zarobków, dopuszcza jedynie, zależnie od rodzaju pracy, 4, 5 i 6 procentową podwyżkę. Wobec takiego wyniku sprawa wróciła znowu do sądu rozjemczego, który wczoraj wieczór odbył w tej sprawie posiedzenie. Do tej chwili jednak żadne wiadomości z posiedzenia się nie przedostały.

Wystawa portretów królów polskich

W szeregu specjalnych wystaw, urządzanych sporadycznie w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, zorganizowano obecnie w dwóch salach muzealnych nader interesującą wystawę podobizn królów polskich, a to zarówno w portretach, tworzonych z modelu współcześnie, jak i w wizerunkach, odtwarzanych według wyobraźni artystów.

Wystawa obejmuje obrazy olejne, sztychy, medale z podobiznami królów, wreszcie podobizny w starych książkach, głównie kronikach. Wszystkie objekty wystawowe pochodzą ze zmagazynowanych zbiorów Muzeum Narodowego, a częściowo uzupełniono je ze zbiorów prywatnych.

W ugrupowaniu ich w porządku chronologicznym decydowała tendencja, aby w ramach możności zestawić portrety królów, malowane, czy rysowane przez współczesnych im artystów i w ten sposób dać przegląd autentycznych podobizn. — Pod tym względem najstarszym współczesnym portretem jest tutaj portret Zygmunta Starego.

Na wystawie uderza przedewszystkiem cykl oryginalnych olejnych portretów. Tu są między innemi portret Stefana Batorego, nieznanego artysty, i drugi portret tegoż króla, malowany przez Amana Josta, portret Władysława IV. (nieznanego mistrza), Sobieskiego (przypuszczalnie Rugendes), Augusta III. przez Louisa de Silvestre, wreszcie kilka portretów Stanisława Augusta, pendzla Bacciarellego i Lampiego, a także pyszny portret tegoż króla w stroju Henryka IV. przez Vigee le Brun. Nadto mamy tu kilka portretów królowych i kilka kopij ze starych portretów królewskich. W zestawieniu tem pewną zjawiskowością i zagadkowością powstania wyróżniają się dwa portrety St. Aug., z których 1 był repliką drugiego. Na obu tło, upozowanie i akcesorja są jednakowe, a tylko w niektórych szczegółach, a zwłaszcza w twarzy, są pewne różnice. Zestawienie tych portretów wybornie poucza o stylu obu mistrzów.

Dalej na wystawie rozmieszczono bogaty zbiór sztychów, obejmujący 500 podobizn królów, od Mieczysława I. do Stanisława Augusta, a to w drzeworytach, miedziorytach i inną techniką. — W tej kollekcji wyróżnia się szereg bardzo ładnych i cennych rycin, pochodzących od dawnych artystów, a rytych przez wybitnych rytowników. Do najładniejszych może należą tu podobizny Władysława IV., Jana Kazimierza, a zwłaszcza Augusta II., za którego panowania zaznaczył się w Polsce bardzo wybitnie rozwój sztycharstwa. W tym dziale portret autentyczny zaczyna się od Zygmunta I.

Kolekcję sztychów uzupełniają podobizny ze starych książek i kronik, głównie z XVI. wieku, w których znajdują się także ciekwe podobizny osób współczesnych danym królom, n. p. Miechowita, Kromer, Paprocki i t. d.

Pokaźny cykl podobizn daje kolekcja medali, na których portrety królów mają wartość autentyczności, oraz miniatury. Tem też wyróżnia się ten dział wystawy, pomijając wartość numizmatyczne i artystyczne medali.

Dla uzupełnienia całości zgromadzono w gablotach podpisy królów, od Aleksandra Jagiellończyka do Stanisława Augusta, mieszczące się na różnych dawnych aktach, należących do zbiorów muzealnych. Nadto umieszczono na wystawie szereg książek, pochodzących z bibljotek królów, jak Zygmunta Augusta, Batorego i Stanisława Augusta. Tutaj pewną osobliwość stanowi Statut Łaskiego, drukowany na pergaminie.

Wreszcie do interesujących objektów wystawy zaliczyć należy plakietę cynową Stanisława Augusta, płaskorzeźbę z terrakoty Augusta III., a zwłaszcza plakietę Stanisława Augusta (Wedgewood).

Wystawa, zestawiona w granicach rozporządzalnego materjału, daje dobry przegląd chronologiczny i stanowi historycznie zamkniętą całość. Materjał wystawowy, dobrany starannie i ugrupowany przejrzyście,, daje wyjątkową sposobność zaznajomienia się z podobiznami królów polskich, zwłaszcza z ich autentycznemi portretami, w normalnych bowiem warunkach materjał ten, w braku odpowiedniego rozmieszczenia zbiorów muzealnych, spoczywa w tekach i składach i jest niedostępny dla publiczności.

Wystawa mieści się w sali Racławickiej i sali Matejkowskiej i poza rozwieszonemi obrazami olejnemi, wypełnia szereg gablot i wiatraków. Dla zwiedzania będzie ona otwarta przypuszczalnie przez miesiąc. (ig).

Wyniki wyborów do parlamentu w Czechach

Klęski i sukcesy poszczególnych stronnictw

Praga, 17 listopada (PAT). Na podstawie dotychczasowych danych można już stwierdzić że niedzielne wybory do Zgromadzenia narodowego przyniosły zupełną klęskę nowym stronnictwom: niezależnych komunistów, konserwatywnych agrarjuszów, chałupników, które nie tylko nie otrzymały ani jednego mandatu, ale nie zdołały nawet skupić znaczniejszej ilości głosów. Również sjoniści nie otrzymali mandatu. Narodowe stronnictwo pracy również nie otrzymało mandatu, skupiło jednak na sobie około 100.000 głosów. Znaczną porażkę poniosła narodowa demokracja. Duży wzrost notuje katolicka partja ludowa, ludowcy słowaccy stronnictwa ks. Hlinki oraz stronnictwo drobnych przemysłowców i rzemieślników. Największem stronnictwem w nowym sejmie będą republikanie. Komuniści otrzymali trochę więcej mandatów aniżeli socjal-demokraci. — Czechosłowaccy socjaliści notują wzrost. W obozie niemieckim osłabienie socjal-demokratów.

Dymisja gabinetu

Praga, 17 listopada (PAT). Prezes Rady ministrów Svehla złożył na ręce prezydenta Masaryka dymisję całego gabinetu. Prezydent dymisję przyjął.

Szanse kandydata polskiego do senatu są małe

Katowice, 17 listopada (PAT). W związku z wyborem do sejmu w Pradze dr Leona Wolfa z listy polskiej, donoszą z Morawskiej Ostrawy, że na liście polskiej jako eventualnym jedynym następcą jest p. Wójcik. Szanse kandydata polskiego do senatu są małe.

Tymczasowe ogólne wyniki wyborów

Praga, 17 grudnia (PAT). Z dotychczasowych wyników wyborów po pierwszem skrutynjum w Czechosłowacji, na Morawach i na Śląsku wynika, że otrzymali stronnictwo republikańskie 24 mandaty, czesko-słowackie stronnictwo ludowe katolickie 21, komuniści 20, czesko-słowaccy socjaliści 17, czechosłowaccy socjal-demokraci 17, niemieccy agrajusze 12, niemieccy socjal-demokraci 10, narodowi demokraci słowaccy 3, niemieccy chrześcijańscy socjaliści 6, niemieccy nacjonaliści 3, niemiecko-narodowi socjaliści 2, Polacy 1.

———o———

Dochodzenia sądowe przeciw szalonym lotnikom

Wczoraj około godziny 2 po południu mieszkańcy Krakowa zostali zelektryzowani niezwykle śmiałemi ewolucjami samolotu wojskowegi, dokonywanemi nad miastem. Samolot, przechylając się na wszystkie strony, leciał tak nisko nad domami, że o mało kilkakrotnie nie zaczepił skrzydłami dachów.

Początkowo urządzał on harce nad Łobzowem, Krowodrzą i Nową Wsią, a następnie tuż nad przewodami tramwajowemi poszybował ul. Karmelicką w stronę Rynku. Szalony turkot śmigi i niskość lotu aeroplanu wzbudzała popłoch wśród przechodniów, którzy zdawali się myśleć, że aparat uległ katastrofie i spada na ulicę... Na Rynku lotnik wzbijał się śmiało na znaczną wysokość, poczem w zawrotnym pędzie kierował lot raz ku Sukiennicom, to znów ku placowi Szczepańskiemu, tak, że zdawało się ,iż skrzydłami dotknie kościała Marjackiego, to znów kamienic.

Jak się dowiadujemy, lotnik ów jest kapitanem drugiego pułku lotniczego w Krakowie i nazywa się Stafa. Zaraz po wylądowaniu został aresztowany, a władze sądowe wdrożyły przeciwko niemu dochodzenia.

Ustalono, że kapitan Stafa wzniósł się aeroplanem w stanie nietrzeźwym.

Po ewolucjach nad miastem, kapitan Stafa wylądował na błoniach, wyszedł z aparatu, zapalił papierosa i w owej chwili dostąpił do niego przechodzący tamtędy uczeń Kwiatkowski, który poprosił lotnika, aby go zabrał w powietrze. Kapitan Stafa uczynił zadość życzeniu studenta i poszybował z nim n alotnisko.

KRONIKA

Kraków, 17 listopada.

Powrót parlamentarzystów polskich do Warszawy

Dzisiaj o godzinie 6.40 rano przybyli do Warszawy parlamentarzyści polscy, którzy wyjechali do Rumunji. W niedzielę rano parlamentarzyści polscy wyjechali pociągiem do Sinaja w towarzystwie ministra Duci, posła polskiego Wielowicyskiego z małżonką, oraz komitetu przyjęcia Izby i Senatu.

W Sinaja była obecna para królewska i następca tronu z małżonką. O godzinie 1 w południe odbyło się przedstawienie i krótka rozmowa, a potem śniadanie na 30 osób w wielkiej sali, tak zwanej Maurytańskiej. Król toastował na cześć Polski. O godzinie 4 po południu pojechali goście samochodami do Brazzo, gdzie przyjęła ich wspaniała banderja chłopska. O godzinie 7 wieczorem parlamentarzyści polscy odjechali pociągiem do kraju, odprowadzani aż do granicy reprezentacją posłów rumuńskich. Na granicy polskiej parlamentarzyści wysłali telegramy do prezydenta Izby, Senatu, prezesa Rady ministrów Bratianu, ministra Duci, oraz posła Wielowieyskiego. Wszyscy uczestnicy wycieczki odznaczeni zostali wysokiemi orderami rumuńskiemi.

Dzień Polaków-katolików w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Wczoraj odbyła się imponująca rozmiarami i powagą manifestacja Polaków-katolików w Gdańsku. Na uroczystej mszy w kościele św. Stanisława, celebrowanej przez ks. biskupa O. Ruhrke, wypowiedział podniosłe kazanie ks. prałat Kłos, wzywając naród polski do pojednania i zgody.

Po południu, mimo nieustannego deszczu, ludność polska tłumnie zapełniła największą w Gdańsku salę w stowarzyszeniu technicznem. Było to najlepszym dowodem, że inicjatywa tutejszej gminy polskiej urządzenia dnia katolików-Polaków padła na bardzo podatny grunt. Akademja odbyła się w bardzo uroczystym nastroju.

INAUGURACJA ROKU SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH odbyła się w poniedziałek, 16 b. m., w sali Coll. Novi przy udziale przedstawicieli poszczególnych wydziałów uniwersytetu, oraz licznie przybyłej młodzieży akademickiej. Zagaił ją dyrektor szkoły, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Rostworowski, poczem przedłożył sprawozdanie z roku 1924—1925, z którego wynika, że szkoła rozwija się pomyślnie, frekwencja uczniów jest znaczna, czego najlepszym dowodem jest ilość dyplomów, uzyskanych w bieżącym roku (37). Po wręczeniu dyplomów absolwentom, składał życzenia dyrekcji szkoły i absolwentom imieniem wydziału prawnego dziekan Zoll. Wkońcu przemawiali: prezes Koła uczniów szkoły nauk politycznych i jeden z absolwentów.

ŚWIĘTO PATRONALNE MŁODZIEŻY. W niedzielę, 15 bm., młodzież krakowska uroczyście obchodziła święto św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej. Rano w poszczególnych związkach i organizacjach odbyły się nabożeństwa. Jedno z nich w kościele św. Barbary o godzinie 8 rano odprawił książę biskup krakowski A. S. Sapieha. O godzinie 2 po południu przed Domem Związku młodzieży uformował się pochód, który ruszył przed pałac biskupi, gdzie delegacje poszczególnych Związków udały się do księcia biskupa Sapiehy. W imieniu delegacji przemówił sekretarz gen. Związku p. Tadeusz Dziewicki, podkreślając, że krakowska młodzież zrzeszyła się pod jednym sztandarem, by w dniu swego patrona oddać mu wspólny hołd. Książę biskup w serdecznych słowach odpowiedział, podnosząc wartość pracy nad młodzieżą, wyrażając uznanie i podziękowanie dla Związków i organizacyj, tudzież udzielił swojego błogosławieństwa. O godzinie 5 po połuniu odbyła się staraniem Związku przy przepełnionej sali Domu Żołnierza Polskiego uroczysta Akademja z przemówieniem p. K. H. Rostworowskiego, produkcjami chóry cecyljańskiego pod dyr. księdza B. Rizzi'ego, produkcjami orkiestry dętej Związku, śpiewe msolowym profesora Nycza przy akompanjamencie dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego.

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. We środę, 18 b. m., odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie teatru miejskiego imienia J. Słowackiego posiedzenie komitetu ścisłego.

RZADKA UROCZYSTOŚĆ. Dnia 8 bm. odbył się w murach seminarjum żeńskiego zjazd uczennic seminarjum, które przed 31 laty w gmachu tym zdawały maturę. Na zjazd ten przybył ks. prałat Kulinowski, jako dawny katecheta i prawie jedyny pozostały członek ówczesnego grona nauczycielskiego. Radca Dobrowolski, dawny gospodarz klasy, niestety z powodu niedomagania przybyć nie mógł. Po wysłuchaniu mszy świętej w dawnym kościółku szkolnym, zebrały się uczestniczki zjazdu w liczbie 30 w swej dawnej klasie. Ks. prałat Kulinowski odczytywał katalog. Każda z wywoływanych opowiadała swije dzieje, to smutne i bolesne, to znów radosne. Z dawnej liczby 58 uczenic, 12 umarło, 15 jest nauczycielkami lub dyrektorkami, 3 zakonnicami, a reszta mężatkami, matkami, a nawet 3 już babkami. Po odwiedzeniu koleżanek zakonnic w klasztorze i gościnnem tam przyjęciu ,zakończono zjazd wspólnym obiadem w hotelu Francuskim, gdzie przy pogawędce i wspomnieniach młodości czas spędzono.

EGZAMINA NA WYŻSZYM KURSIE NAUCZYCIELSKIM. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego ogłasza: Egzamina ustne dla eksternów na państwowym wyższym kursie nauczycielskim w Krakowie odbędą się w 1926 roku w dniach 15 lutego i 18 października. Podania, należycie udokumentowane, należy przesyłać drogą służbową do kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w terminie zimowym najdalej do 1 stycznia, w terminie jesiennym najdalej do 1 września 1926 roku.

REGULOWANIE JAZDY SAMOCHODÓW. Komisarz rządu polecił magistratowi rozplakatować obwieszczenie, podające do publicznej wiadomości reskrypt województwa krakowskiego, dotyczący regulowania ruchu samochodowego przez organa policji państwowej, względnie drogowej, które w tym celu używać mają sygnałów ręcznych. Dla zatrzymania samochodu, zbliżającego się z przodu, posterunkowy podnosi do góry lewą rękę, z dłonią, zwróconą do pojazdu. Dla puszczenia zatrzymanego pojazdu, posterunkowy ma skinąć prowadzącemu samochód ręką bliższą pojazdu. Kierowcy pojazdów, nie stosujący się do sygnałów ręcznych organów policji państwowej, karani będą grzywnami do wysokości 500 złotych lub aresztem do 3 miesięcy. Bliższe szczegóły w obwieszczeniu.

KARTY I TABLICZKI ROWEROWE. Komisarz rządu wydał rozporządzenie, wzywające ponownie wszystkich, którzy dotychczas nie zaopatrzyli się w karty rowerowe i tabliczki, aby do dni czternastu zgłosili się o ich wydanie w wydziale VII. magistratu po uprzedniem wniesieniu odpowiednich próśb na przepisanych formularzach, które są do nabycia w dzienniku podawczym magistratu. Nie stosujący się do powyższego rozplakatowanego rozporządzenia, narażeni będą na grzywny do 500 złotych, lub karę aresztu do 3 miesięcy.

ODKOPANIE FUNDAMENTÓW KOŚCIOŁA WW. ŚWIĘTYCH. Robotnicy miejscy, zajęci około sadzenia drzewek na skwerze przed pałacem Wielopolskich, dokopali się fundamentów dawnego kościoła WW. Świętych.

BUDOWA MIEJSKIEGO BAZARU. Gmina miasta Krakowa przystąpiła do opracowania planu budowy Bazaru miejskiego w realności Pałacu Wołodkiewiczów naprzeciw dworca kolejowego.

NAGŁY ZGON URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Dzisiaj w godzinach porannych zmarł nagle w naszem mieście urzędnik kolejowy, ś. p. Świerzyński, liczący lat 50, zamieszkały przy ulicy Kopernika. Śmierć nastąpiła w chwili, gdy zmarły ubierał się, celem udania się do biura.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych w stolarni Gruenberga na Zwierzyńcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie przy ładowaniu drzewa spadła z wozu belka i zgruchotała urzędnikowi stolarni, Feldmausowi Saulowi, liczącemu lat 66, lewą nogę. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło Feldmausa na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Aresztowano Józefa Zielińskiego za kradzież bielizny, wartości 300 złotych, dokonanej ze strychu na szkodę Stanisława Tützla, zamieszkałego przy ul. Powiśle.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Janowi Krajewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Czystej, skradziono z zamkniętego mieszkania płaszcz damski, raglan męski i jedną parę bucików damskich, wartości 500 złotych.

POŻAR. Dzisiaj o godzinie 3.20 rano w mieszkaniu Pinkasa Riegelhofa przy ulicy Wolnica l. 9, zapaliła się belka, wpuszczona do komina. Zawezwana straż pożarna ogień niebawem ugasiła, wyrębując część sufitu. Szkoda wynosi około 200 złotych.

Z sali koncertowej

HENRYK MARTEAU.

Kraków, 17 listopada.

W miejsce ogranych, a banalnych utworów, w które, niestety, obfitują współczesne koncerty mistrzów skrzypiec, rozpoczął Marteau program ostatniego swojego wieczoru Sonatą Debussy'ego, jakby pragnąc wykazać, że się nie starzeje, ale wciąż idzie naprzód z życiem sztuki. I już tosamo zjednać mu musi sympatję i uznanie bez względu na wrażenie, jakie to impresjonistyczne dzieło może wywrzeć w najszerszych sferach bywalców koncertowych. Wiem, że dzielą się oni w podobnych wypadkach na dwa wrogie obozy. W stronnictwie francuskiego twórcy znalazło się tym razem zapewne mniej, niż zazwyczaj, jego adherentów, gdyż skrzypce z natury swej bardzo opornie raegują na świetność pomysłów twórcy, wdzięczniejszych dla fortepjanu, czy orkiestry.

Tem większy jednak na tem polu święcić może triumf wirtuozostwo każdego wykonawcy, przed którem otwierają się dziś dalekie horyzonty, w których coraz wyraźniej ukazuje się nowa sztuka, na niełatwą wystawiajbca je próbę. Bo ileż problemów, już choćby tylko czysto akustycznej natury, budzić musi i rozstrzygać do pewnego stopnia wykonanie takiej Sonaty, której już sam manuskrypt emocjonuje, przez jednostkę specjalnie powołaną, jaką jest Marteau, nietylko wirtuoz, ale i muzyk zarazem.

Gdy w roku ubiegłym wystąpił u nas, mógł temu i owemu smutne nasunąć refleksje na temat nietrwałości ludzkiej doskonałości. Jakieś znużenie i niedyspozycja psychicznej, czy fizjologicznej natury, co chwila mąciły czystość jego wielkiego artyzmu niedociągnięciami drobnemi, niemniej jednak dostrzegalnemi. Z tem też większem zadowoleniem stwierdzić można było u wykonawcy już po wstępnych taktach Sonaty jakieś orzeźwienie i powrót do dawnych sił, które go już nie opuszczały przez cały czas wieczoru. Zarówno w wytężającym Koncercie H-moll, najpiękniejszym z tych trzech, jakie Saint-Saëns napisał, a którego pikanterję, harmonizacyjną i melodyjną wygrał Marteau bez zastrzeżeń, jak i we własnej transkrypcji Szubertowskiego „Ständchen", czy etjudach koncertowych, zbudowanych na oryginalnej, a modnej dzisiaj tematyce muzyki wulgarnej.

Duży ton mistrza Marteau brzmiał, jak dawniej, wspaniale, jakby w zdwojeniach instrumentalnych kontrastami barw i rejestrów, doniosły, pełny i jędrny, to znów do nieprawdopodobieństwa zmieniony w eterycznych pianissimach, w których niewielu ma rywali, czy w przedziwnych flażeoletach. Jak dawniej impanował przejrzystością podwójnych tonów, niezawodnością wirtuozostwa i szlachetnością jego wielkiego stylu, w którym wszystko interpretuje z młodzieńczym nieraz temperamentem i udzielającą się słuchaczowi bezpośredniością wyrazu, bez cienia rutyny i akademizmu, tych częstych, cech artystów, którzy już dziesiątki lat występów liczą poza sobą. Oklaskiwano też gorąco tę grę, w której koncertantowi doskonale towarzyszył p. Jenö Kalix.

Jul. Św.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. „Henryk IV", cieszący się wyjątkową frekwencją, grany będzie jeszcze dzisiaj i jutro, poczem na kilko dni zejść musi z repertoaru ze względu na cykl przedstawień jubileuszowych L. Solskiego, rozpoczynający się we czwartek, 19 bm., „Panem Jowialskim". Przedstawienie to jest w całości wysprzedane. Niezwykły popyt na bilety objawia się również na sobotnie przedstawienie „Hetmana

Żółkiewskiego“, oraz dalsze powtórzenia „Pana Jowialskiego“. Obie sztuki grane będą tylko kilka razy ze względu na krótkość urlopu jubilata.

„OJCIEC“ STRINDBERGA Z KAROLEM ADWENTOWICZEM I ALDONĄ JASIŃSKĄ W „BAGATELI“. Dzisiaj, we wtorek, 17 bm., po raz pierwszy ukaże się sztuka Strindberga „Ojciec“ z Karolem Adwentowiczem w głównej roli. Żonę jego gra artystka Teatru Narodowego, p. Aldona Jasińska. Inne role powierzono pp.: Olskiej, Berskiemu, Sarnowskiemu, Treszczyńskiej, Berwaldowi, Puzakowskiemu. „Ojciec“ ze współudziałem K. Adwentowicza i A. Jasińskiej powtórzony będzie tylko trzy razy, to znaczy ukaże się jeszcze jutro, we środę, 18 bm. i we czwartek, 19 bm.

IV. PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się staraniem Związku zawodowych muzyków w niedzielę, 22 bm., o godzinie 11 przed południem w sali Starego Teatru. Na dzień ten przypada święto muzyki polskiej, obchodzone przez muzyków uroczyście w całem państwie. Dyrygent Górzyński, dyrektor opery katowickiej. Jako solista wystąpi nasz znakomity pianista Józef Śliwiński, który odegra koncert Chopina. Przedsprzedaż od poniedziałku, 16 bm., w sklepie p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska l. 8. Bilety zniżkowe w dzień koncertu przy kasie.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 18 b. m.: „Żywa maska“ („Henryk IV“).
Czwartek, 19 b. m.: „Pan Jowialski“ (przedstawienie jubileuszowe L. Solskiego).
Piątek, 20 b. m.: Teatr zamknięty.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Środa, 18 b. m., o gozinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel“.

Z kraju i ze świata

DZIESIĘCIOLECIE POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Wczoraj na politechnice warszawskiej odbyła się inauguracja roku akademickiego, oraz obchód 10-lecia istnienia politechniki. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Sejmu, Senatu, rządu, duchowieństwa, wojskowości, świata naukowego i t. d. Po uroczystości nastąpiło udzielenie doktoratu honorowego senatorowi inżynierowi Kędziorowi.

ZAPROSZENIE DZIENNIKARZY POLSKICH DO RUMUNJI. Syndykat dziennikarzy rumuńskich przesłał do Syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie zaproszenie na konferencję prasy polskiej i rumuńskiej, która odbędzie się tej zimy w Bukareszcie.

„SZAULISI“ PRZYGOTOWUJĄ AKCJĘ DYWERSYJNĄ PRZECIW POLSCE. „Słowo Wileńskie“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, że na terenie Litwy na pograniczu polskiem, szczególnie w powiatach poniewieskim i okręgu wilkomirskim odbywa się bardzo intensywnie organizacja partyzantów, którzy z nastaniem zimy mają rozpocząć regularną akcję dywersyjną przeciwko Polsce. Instruktorami partyzantów są specjalnie przysłani z Niemiec członkowie „Reichswehry“, oraz oficerowie czynnej armji niemieckiej. Krążą pogłoski, iż od dwóch miesięcy istnieje ścisłe porozumienie między rządem litewskim z jednej strony, a organizacjami wojskowemi w Niemczech z drugiej.

SENSACYJNE FAŁSZERSTWO DOLARÓW. Lwów poruszony został sensacyjnem fałszowaniem banknotów 100-dolarowych. Oto śledztwo policyjne wykazało, że na czarnej giełdzie puszczał fałszowane banknoty 100-dolarowe inżynier technolog, Bolesław Paykart, docent politechniki, człowiek zamożny, właściciel willi „Quo Vadis“ w Brzuchowicach, dyrektor fabryki sztucznego kamienia we Lwowie, urzędnik spółki akcyjnej „Brzuchowice“. Rewizja, przeprowadzona w willi „Quo Vadis“, wykryła pracownię fałszerską z przyrządami i chemikaljami, służącemi do wywabiania banknotów 100-dolarowych. Paykart został aresztowany.

ŻONA 74-LETNIA MORDUJE 81-LETNIEGO MĘŻA. We Włocławku zamordowany został 81-letni Henryk Reszke przez swoją żonę, 74-letnią Annę. Morderczyni podczas snu uderzeniem siekiery w głowę pozbawiła go życia. Wyszło to na jaw po dwóch dniach. Motywem zbrodni była zawiść na tle materjalnem, oraz zazdrość (?). Reszkową aresztowano.

ZBRODNICZY ZAMACH. W niedzielę o godzinie 9 wieczorem w miejscu postoju kompanji Ochrony pogranicza Maksymowicze w powiecie radoszkowickim nad granicą sowiecką w czasie zabawy jeden z uczestników, osadnik wojskowy, rzucił przez okno do wnętrza izby, w której odbywała się zabawa, granat ręczny. Skutki wybuchu granatu były straszne, albowiem na miejscu zginął jeden żołnierz K. O. P., który został rozerwany na kawałki, zaś pięciu żołnierzy odniosło bardzo poważne rany. Również szereg osób cywilnych jest rannych, a część ich walczy ze śmiercią. Na miejsce wypadku przybyła delegacja władz sądowych, oraz dowódca kompanji i policja, celem wszczęcia dochodzeń. Sprawca zbrodni zbiegł.

NAPAD RABUNKOWY W ANDRYCHOWIE. Temi dniami na kupca andrychowskiego, Wasserteila, idącego na dworzec, napadło dwóch bandytów. Jeden z nich chwycił Wasserteila za gardło, a drugi wyrwał mu z pod pachy teczkę z kwotą 3.000 złotych. Po dokonaniu rabunku, obaj złoczyńcy zbiegli. Pościg nie wydał żadnego rezultatu.

KATASTROFA W KOPALNI. Z Amsterdamu donosi P. A. T. 16 bm.: Z miejscowości Heerlon donoszą, że w ubiegłą sobotę załamał się w jednej z tamtejszych kopalń ganek, skutkiem czego 3 robotników poniosło śmierć na miejscu.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We wtorek, 17 bm., o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu społecznego, Rynek 32, odczyt pod tytułem: „Józef Conrad“, który wygłosi prof. U. J. dr R. Dyboski. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 złoty.

Kongres nacjonalistów niemieckich odrzucił układy lokarneńskie

Berlin, 17 listopada (PAT). Kongres wszechniemieckiej partji narodowej przyjął wczoraj jednogłośnie rezolucję, zawierającą między innemi oświadczenie, że układy, zawarte w Locarno, nie uwzględniły niemieckich interesów żywotnych. Pakt reński oraz zachodnie układy arbitrażowe nie udzielają Niemcom dostatecznej gwarancji przeciw sankcjom. Rozbrojenie państw ententy nie jest w żadnym wypadku zabezpieczone. Układy zawarte w Locarno są więc z tego powodu nie do przyjęcia dla niemieckiej partji narodowej.

Nota rady ambasadorów w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej

Paryż, 17 listopada (PAT). Konferencja ambasadorów zatwierdziła wczoraj ostateczny tekst noty, która wieczorem przesłaną została rządowi Rzeszy. Nota zawiera zawiadomienie, że ewakuacja strefy kolońskiej rozpocznie się dnia 1 grudnia i ukończona będzie w ostatnich dniach stycznia. Dziś o godz. 17 w stolicach mocarstw sprzymierzonych ogłoszone będą równocześnie dokumenty, dotyczące sprawy rozbrojenia Niemiec.

Według doniesień pism wczoraj o godz. 9 wieczorem zebrała się pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga Rada gabinetowa, która zajmowała się nadeszłą wieczorem notą konferencji ambasadorów. O przebiegu posiedzenia niema dotychczas żadnych oficjalnych komunikatów.

Decydujących postanowień należy oczekiwać dziś popołudniu.

Ulgi dla Niemiec w strefach okupacyjnych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Z Berlina donoszą: W myśl noty rady ambasadorów ewakuacja strefy kolońskiej, która rozpocznie się 1 grudnia, ma być zakończona 15 stycznia. Ponadto ogłoszono urzędowo, że będą wprowadzone następujące ulgi: 1) Liczba wojsk okupacyjnych w drugiej i trzeciej strefie okupacyjnej będzie obniżona do liczby garnizonów niemieckich, tam stacjonowanych przed wybuchem wojny. 2) Ciężary kwaterunkowe będą zmniejszone. 3) System delegatów będzie zniesiony. 4) Liczba rozporządzeń okupacyjnych będzie zmniejszona i zniesione mieszanie się do administracji niemieckiej. 5) Sądownictwo wojskowe będzie znacznie ograniczone. 6) Rokowania w sprawie zmiany ustroju administracyjnego będą prowadzone w przyśpieszonem tempie, natychmiast po mianowaniu komisaza rządowego Niemiec.

Powstanie Druzów rozszerza się na terytorja angielskie

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Londyn, 17 listopada. »Daily Express« donosi z Jerozolimy, że żydowska kolonja Mezsulah, położona na granicy syryjskiej, została zagrożona przez zbrojne oddziały Druzów.

W całej okolicy zaprowadzono stan wojenny. Wojska brytyjskie w Transjordanji otrzymały rozkaz wyprzeć Druzów na drugi brzeg rzeki granicznej.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 17 listopada.

Po zaprzysiężeniu dodatkowym świadka Waruszyńskiego, brata Loedlowej, na poprzedniem poczynione przez niego zeznania, przewodniczący poruczył [illegible] ka Mieczysława Gajkowskiego z 14 pułku ułanów, który należał do eskorty honorowej prezydenta. Widział on lecącą bombę, koń jego nawet się spłoszył, nie wie jednak, skąd bomba padła. Ostatnim z przesłuchanych świadków był inżyner z Krakowa, Zygmunt Regenstreich. Zeznał on, że granaty, które znaleziono w realności przy ulicy Kochanowskiego l. 14, należały do jego brata. Były to granaty pokazowe. [illegible] gdy mu pokazano te granaty, zeznał, że nie są takie jakie posiadał.

Na tem rozprawy odroczono.

Bomba rzucona z jezdni — nie z chodnika — Dalsze zeznania świadków

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 17 listopada. Znużenie znać dziś na sali, mocno zresztą przerzedzonej z publiczności.

Na wstępie rozprawy przewodniczący trybunału Francke wręcza obrońcom list, przesłany im przez wiedeńską dyrekcję policji za jego pośrednictwem, poczem wezwany zostaje jako pierwszy świadek szeregowy 19 p. p., były urzędnik Banku rolnego we Lwowie, Michał Leśniak.

W krytycznym dniu, w momencie przejazdu Prezydenta, znajdował się on na platformie tramwaju, zatrzymanego na linji sklepu Stońskiego przy ul. Legjonów. Z platformy ujrzał świadek, że z jezdni, a nie jak zeznają dotychczasowi świadkowie, z chodnika, padła bomba. Wybiegł więc z tramwaju, i słysząc krzyki, stanął na ulicy Legjonów przed bramą Nr. 1. Tu ujrzał jakąś panią, która wołała, że sprawcy weszli do bramy. Po chwili ujrzał ponownie tę panią, jak wskazując na Steigera, wołała: »Tak, to ten pan«. Świadek twierdzi kategorycznie, że prócz Pasternakównej w tym momencie żadnej innej kobiety a więc i Loedlowej nie było koło Steigera.

Drugi świadek, inwalida wojenny, kapitan korpusu sądowego, Rafał Urzędowski, z drewnianą nogą, zeznaje, że w krytycznym dniu jechał tramwajem ulicą Legjonów. Z powodu przejazdu Prezydenta tramwaj został zatrzymany, świadek więc wysiadł i szedł powoli ku sklepowi Bayera. Tu ujrzał, jak nagle ktoś rzucił bombę. W pierwszym momencie nie zorjentował się, że to zamach. Kiedy ludzie zaczęli przerażeni uciekać na wszystkie strony, on jako kaleka, obawiając się potrącenia, odwrócił się przodem ku kamienicy i stał tak pewien moment. W tym czasie zrobiła się przed nim pusta przestrzeń i w momencie tym ujrzał panią w kapeluszu, jak stała o 4 kroki od niego, wskazując na Steigera i wołając: »To jest ten pan, ja widziałam«. Świadek zna ją z widzenia i wie, że to jest artystka baletu Pasternakówna.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

TELEGRAMY

Nowi biskupi polscy

Rzym, 17 listopada. (PAT). Agencja Stefaniego donosi: W związku z nowem rozgraniczeniem djecezyj w Polsce, papież mianował arcybiskupa tytularnego Ochrydy, ks. Jana Cieplaka, arcybiskupem wileńskim; ks. biskupa Romualda Jałbrzykowskiego, biskupa sufragana sejneńskiego, biskupem djecezji łomżyńskiej, ks. biskupa sufragana płockiego, Adolfa Szelążka, biskupem w Łucku, wreszcie ks. dra Teodora Kubina, proboszcza w Katowicach biskupem djecezji częstochowskiej.

Wynik wyborów na całem terytorjum Czechosłowacji

Praga, 17 listopada. (PAT) Ogólna ilość głosów, oddana na poszczególne listy na całem terytorjum czechosłowackiem, wynosi:

Republikańskie stronnictwo 971.389 głosów; komuniści 931.769, czeskosłow. str. soc.-lud. 689.970, czeskosłow. str. socjalistyczne 609.096, czeskosłow. str. socjal.-dem. 631.113, niemiecki związek rolniczy 566.911, słow. str. lud. ks. Hlinki 474.017, niem. str. soc.-dem. 411.774, niem. str. chrz.-socjal. 313.906, czeskosłow. str. drob. przemysłowców i rzemieślników 287.889, czeskosłow. narod.-demokr. 284.233, niem. str. nacjonalistyczne 240.892, niem. str. narod.-soc. 167.312, węg. str. chrześc.-socjal. 98.185 (nie otrzymało mandatu), [illegible] 99.520 (nie otrzymało mandatu), [illegible] 38.327 (nie otrzymało mandatu), słowacka partja narodowa 35.43 (nie otrzymało mandatu), [illegible] ludowo-robotniczy 29.887 (jeden mandat).

Pierwsze konferencje dr Skrzyńskiego z przywódcami stronnictw

Oświadczenie pp. Głąbińskiego i Witosa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Dziś o godz. 10.30 przybył do gmachu Sejmu premjer Skrzyński w towarzystwie swego sekretarza Kisielnickiego. P. Skrzyński udał się wprost do gabinetu marszałka Rataja, który właśnie odbywał rozmowę z prezesem klubu Ch. D., Chacińskim, i słuchał jego opowiadania o przebiegu wycieczki parlamentarzystów polskich w Rumunji.

Rozmowa została przerwana i marszałek Rataj zaprosił do siebie premjera Skrzyńskiego, który mu się przedstawił w swoim charakterze i oświadczył, że zamierza przeprowadzić konferencję z przywódcami poszczególnych stronnictw. Marszałek Rataj wyznaczył premjerowi Skrzyńskiemu na ten cel jeden z gabinetów wicemarszałków.

Premjer postanowił odbyć rozmowy z przywódcami stronnictw kolejno, według liczebności klubów.

Pierwszy zjawił się o godz. 11 prezes Z. L. N. pos. Głąbiński, który po skończnej konferencji wyszedłszy z gabinetu premjera Skrzyńskiego o godz. 11.30, oświadczył: P. Skrzyński zakomunikował mi swoją misję i zaznaczył przytem, że rozumie ją w ten sposób, iżby najchętniej pracował nad utworzeniem gabinetu dla jakiegoś parlamentarzysty, inaczej sam stanie na czele gabinetu. Odpowiedziałem na to, że jego oświadczenie przedstawię mojemu klubowi. O planie, według którego ma nastąpić rozkład tek w gabinecie, — mowy nie było gdyż plan ten znam z rozmów z Prezydentem Rzeczypospolitej.

Następnie odbyła się konferencja z prezesem klubu P. S. L. „Piast“, posłem Witosem, która trwała przez pół godziny. Pos. Witos oświadczył następnie przedstawicielom prasy co następuje:

»P. Skrzyński prowadził rozmowę na temat zasady gabinetu i sposobu porozumienia się co do niej, a następnie zdaje się będzie dopiero mowa o nazwiskach.

Premjer Skrzyński przyjął następnie przedstawicieli Wyzwolenia, posłów Stolarskiego i Poniatowskiego.

Dobre wrażenie misji p. Skrzyńskiego

Szanse nowego rządu — Stanowisko stronnictw

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Zaznaczyć należy, że naogół wśród wszystkich stronnictw powołanie p. Skrzyńskiego uczyniło dodatnie wrażenie. Rozmowy, prowadzone luźnie z przywódcami poszczególnych klubów, potwierdzają to ogólne, korzystne wrażenie. Oczywiście najtrudniejszemi będą dwa momenty: pozyskanie dla idei koalicji Wyzwolenia i ugrupowań, na nie się oglądających, po drugie rozkład tek w gabinecie.

Co do pierwszej kwestji zaznaczyć należy, że w Wyzwoleniu posłowie Sanojca i Rudziński proklamują w dalszy mciągu stanowczą walkę z rządem Skrzyńskiego, atoli żywioły bardziej zrównoważone są innego zdania. Wiceprezes klubu Wyzwolenia, poseł Putek, który dziś przyjechał do Warszawy, oświadczył, że ludność wiejska pragnie spokojnej współpracy Sejmu z rządem w nadziei, że to jej umożliwi egzystencję. Zarząd Wyzwolenia zresztą bardzo wcześnie podjął dyskusję nad stanowiskiem, jakie ma się zająć.

Dla stanowiska grup mniejszych charakterystycznem jest oświadczenie, jakie złożył prezes Związku Chłopskiego, poseł Bryl, waszemu korespondentowi. Pos. Bryl oświadczył: »O ile przyjdzie do prawdziwej koalicji, przez którą rozumiem wszystkie kluby, zasiadające w konwencie senjorów (ponad 11 głosów), nie będziemy przeszkadzali i taki rząd poprzemy. O ile jednak jedno ze stronnictw do tej koalicji nie wejdzie, to my również tak samo się zachowamy«.

Co do drugiego momentu zauważyć należy, iż w gabinecie jest do obsadzenia miejsc 13. Ponieważ p. Skrzyński zachowuje oprócz prezydjum też tekę zagraniczną, a p. Stanisław Grabski ma zapewnioną tekę oświaty, pozostaje więc 10 tek, któreby miały przypaść w udziale 8 większym ugrupowaniom polskim i Kołu żydowskiemu.

Represje przeciw uczestnikom manifestacji na cześć marsz. Piłsudskiego i gen. Skierskiego

Adjutant gen. Sikorskiego u marsz. Rataja

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Powszechną uwagę zwróciła okoliczność, że o godzinie 10.30 zjawił się w gmachu Sejmu główny adjutant ministra spraw wojskowych, pułkownik Kukowski, i zgłosił się na audjencję u marszałka Rataja. Po rozmowie z premjerem Skrzyńskim marszałek Rataj przyjął pułkownika Kukowskiego.

Ze sfer wojskowych dowiaduję się, iż w dalszym ciągu zamierzone są represje przeciw tym oficerom, którzy brali udział w manifestacjach na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego i generała Skierskiego.

Jak słychać, prokurator, generał Gruber, otrzymał rozkaz wdrożenia dochodzenia przeciw 25 oficerom, którzy brali udział w manifestacji na cześć generała Skierskiego. Generał Gruber przelał tę funkcję na rzecz pułkownika Lubodzieckiego, który jednak oświadczył, że tej misji nie może się podjąć, albowiem sam brał udział w manifestacji.

Zauważyć należy, że generał Dreszer dotychczas nie otrzymał rozkazu przeniesienia się do Poznania.

Dział ekonomiczny

Kampanja prasko-wiedeńska przeciw złotemu

Kraków, 17 listopada.

Po chwilowej poprawie złotego za granicą nastąpił na niektórych giełdach ponowny spadek jego kursu.

W Pradze i w Wiedniu złoty stracił poważnie na kursie, jakkolwiek na razie nie ma żadnych realnych przyczyn, usprawiedliwiających spadek. Zarówno Austrja jak i Czechy prowadzą przeciw nam wprawdzie ukrytą, jednak złośliwą kampanję na tle importu towarów tych krajów do Polski. Kruszeniem złotego sądzą sfery tamtejsze, że zmuszą Polskę do korzystnych dla nich ustępstw. Przetrwaliśmy gorsze rzeczy — przetrwamy i kampanję czesko-austrajcką. Może przyjdzie czas, że i my im się odpowiednio zrewanżujemy.

W Pradze złoty spadł z 520 na 490, a więc o 30 punktów, czyli około 6 proc. w ciągu jednego zebrania.

W Wiedniu natomiast z 114.50 na 104. Jeżeli zauważymy, że złoty na wszystkich innych giełdach światowych, jak w Zurychu, N. Jorku, Londynie, a nawet w Berlinie utrzymał się na onegdajszym poziomie — to mamy najlepszy dowód rozmyślnej gry na zniżkę giełd praskiej i wiedeńskiej.

Dolar wewnątrz kraju oceniano wczoraj niżej i płacono zależnie od rynku 6.70 –6.85. W Wraszawie nawet kur dolara ulegał bardzo znacznym wahaniom i sprzedawano go po 6.60.

Niewątpliwie taniec walutowy potrwa jeszcze jakiś czas, zależnie od ostatecznego ułożenia się sytuacji wewnętrzno-politycznej, jak i gospodarczej. W każdym razie zasadnicza poprawa nastąpi wcześniej, aniżeli ogólnie się sądzi.

Trzeba pamiętać, że przesadny optymizm w sprawach gospodarczych jest szkodliwy — lecz pesymizm jest zabójczy. A poprawa waluty w znacznej mierze zależy od nastroju ludności.

S.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 17 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji lekkozwyżkowej dla papierów cięższych z Zieleniewskim na czele, którego poszukiwano po kursie mocniejszym przy niewielkiej ilości towaru, jako też Chodorowa i Chybia. Zainteresowanie tylko poszczególnemi papierami, większość w zaniedbaniu z powodu osłabienia dolara.

Z papierów lżejszych Krakus w poszukiwaniu po kursie utrzymanym, jakoteż i Piasecki przy niewielkiej ilości towaru. Strug, który od dłuższego czasu był bez transakcyj, lekko zwyżkował. Trzebinia-mydło słabiej. Naogół tendencja niejednolita, przy silniejszyem zainteresowaniu i liczniejszych transakcjach.

Na pogiełdziu robiono jedynie Lokomotywami, które z powodu silniejszej podaży, nieco słabsze. Płacono za nie 0.67—0.68, Jaworzno w towarze 6.30 bez tranakcyj, Nobel płacono 1.00, bez tranakcyj. Ruch słaby.

Na rynku walutowym pewne osłabienie. Kursa kształtują się z powodu paprawy kursu złotego za granicą nieco słabiej. Zapotrzebowanie które wczoraj wieczorem było jeszcze dość znaczne, w ciągu dzisiejszego przedpołudnia zmalało, towar w znacznej ilości ukazał się na rynku, przy małej chęci kupna. Ostatni kurs dolara neoficjalnie 6.75—6.80 w towarze, oficjalnie bez transakcyj.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 17 listopada.

Akcje: Zieleniewski 9.25—9.35. — Górka 8.75. — Tepege 0.25. — Strug 0.40. —Tłuszcze Trzebinia 5.5. — Elektr. Siersza (0.12). — Krakus 0.26 (0.26). — Chodorów 4.90—5.00. — Chybie 3.70 (3.70. — Piasecki 1.30—1.35. — Gaz yziemne (9.5).

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 17 listopada.

Akcje: Bank Handlowy 2.50, Parowozy 0.25, Żyrardów 6.25, Chodorów 5.

Zurych, 17 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.75, Londyn 25.14.3 ,Nowy Jorok 5.18.6, Belgja 23.52, Włochy 20.72, Hiszpanja 74, Holandja 208.70, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.75, Oslo 105.75, Kopenhaga 129.25, Sofja 3.75, Praga 15.37½, Warszawa 86.00, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7.00, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.40, Helsngfors 13.07, Buenos Aires 206. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 17 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Galicyjski Bank Hipoteczny 3.6, Fanto 145, Nafta 95, Karpaty 94.5. Tendencja słaba.

Listy z kraju

Tarnów, 14 listopada.

Z tarnowskiego Koła T. N. S. W. — Posiedzenie Rady szkolnej miejscowej. — Z klubu sportowego 5 p. Strzelców konnych. — Tydzień Akademika.

Pod przewodnictwem prof. Pillera odbyło się posiedzenie Koła T. N. S. W., na którem uchwalono wniosek nagły prof. Wojciechowskiego, wyrażający energiczny protest z powodu niewypłacenia pensyj profesorom tarnowskich szkół średnich. Z kolei odbył się piękny referat dra Szalika p. t. „Zniszczenie soi w organiźmie", poczem po dyskusji i załatwieniu kilku interpelacyj, przewodniczący zaapelował pod adresem zebranych, aby w uroczystości jubileuszowej Koła, przypadającej dnia 22 b. m., wzięli gremjalny udział.

Posiedzenie Rady szkolnej miejscowej odbyło się pod przewodnictwem ks. prałata Mazura. Uchwalono budżet na przeszło 6.000 zł polskich, poczem w myśl okólnika ministerjalnego postanowiono zaprowadzić w szkołach umywalnie na korytarzach, a w sprawie szkoły im. Hoffmanowej, niedostatecznej pod względem ubikacyj a zniszczonej grzybem, zwrócić się do prezydjum miasta, aby pomyślało jak najprędzej o budowie szkoły na Strusinie.

Sezon jesienny Klubu sportowego 5p. Strzelców konnych rozpoczął się pułkowym konkursem we władaniu białą bronią, w którym wzięli udział oficerowie oraz szeregowcy. Nagrody otrzymali: por. Gilewski, Rudziński, por. Krzyszkowski i por. Ujejski, plutonowy Łopata i Stono, oraz wachmistrze Żmuda i Cegielski. Konkurs zakończył się biegiem myśliwskim o nagrodę wędrowną dowódcy pułku na rok 1925 i 1926, którą otrzymał por. Dębski.

W bieżącym miesiącu odbył się bieg św. Huberta, prowadzony przez ppłk. Rozwadowskiego. Bieg zakończył się na folwarku w Dąbrówce Infułackiej odegraniem „Hallali", i nagrodzeniem zwycięzcy rotm. Święcickiego i obdarowaniem uczestników biegu, poczem w salach kasyna 5 p. S. K. odbył się wesoły dancing.

Na dochód Tygodnia Akademika odbyła się w odnowionej sali Kasy Oszczędności zabawa, która zgromadziła elitę towarzystwa tarnowskiego. Tańce prowadził p. Petruszak. Bawiono się z temperamentem do białego rana.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 31.

1. W myśl punktu 7 komunikatu Zarządu K. Z. O. P. N. z dnia 4 lipca 1925 r. Nr 20 poleca się wszystkim **klubom krakowskim**, aby przedłożyły Zarządowi K. Z. O. P. N. **do dnia 30 listopada 1925 r.** zestawienia należnych K. Z. O. P. N. kwot tytułem 3% od dochodu brutto, uzyskanego na wszelkich zawodach, rozegranych w czasie od 1 maja do 15 listopada 1925 r. Zestawienia te mają zawierać następujące rubryki: data zawodów, z kim rozegrano zawody, dochód brutto 3% od dochodu brutto.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY Nr 32.

1. **Ukarano:** Stawarza Andrzeja z K. S. Sparta w Krakowie 3-miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę i kopnięcie przeciwnika na zawodach Zwierzyniecki K. S.—Sparta w dniu 8 listopada b. r.

2. **Napomniano:** T. S. Orlęta w Krakowie za niesportowe zachowanie się członków klubu wobec sędziego w szatni po zawodach Gideon—Orlęta w dniu 26 września b. r.

Krakowskie Okręgowe Kolegium Sędziów

KOMUNIKAT Nr 17.

1) Wszelkie komunikaty K. O. K. S. będą ogłaszane w „Nowej Reformie, w numerach, które wychodzą **we wtorek lub środę.**

2) Na wniosek referenta dyscyplinarnego udzielono kandydatowi sędziowskiemu, **Gaudzie Józefowi** napomnienia za niezgłoszenie na czas o zagubieniu legitymacji.

3) Zatwierdzono wniosek podkolegjum w Bielsku w sprawie ukarania sędziego **Kasperlika Józefa** dyskwalifikacją do dnia 31 grudnia b. r. (od dnia 24 lipca b. r.) za nieodpowiednie zachowanie się na zawodach.

4) Mianowano sędzią kandydata sędz. Gaudę Józefa.

5) Zwołuje się na dzień 28 b. m., godz. 6.45 wieczorem **Plenarne Zebranie**, na którem wygłosi p. Ziemiański referat na temat „Jak należy interpretować przepis o wykluczeniu gracza, jakoteż o zachowaniu się sędziów na boisku". Po referacie dyskusja. Plenarne zebranie odbędzie się w lokalu K. Z. O. P. N. przy ulicy Szpitalnej 36. — Zwraca się uwagę wszystkim sędziom i kandydatom na obowiązek uczęszczania na wykłady po myśli § 7 d. regulaminu.

6) Udzielono dodatkowo zezwolenia sędziemu Rutkowskiemu Andrzejowi na prowadzenie zawodów Uniwersytet—Akademja Górnicza w dniu 5 b. m. i Cracovia—Uniwersytet w dniu 11 b. m. Zarazem przypomina się, iż prowadzenie zawodów klubów, nie należących do P. Z. P. N., może nastąpić jedynie na skutek zezwolenia K. O. K. S., w sprawie którego mają się każdorazowo zainteresowane strony zwrócić do K. O. K. S. (wiż § 6 d., ustęp 2 regulaminu).

7) Coraz częściej zdarza się, iż kluby zgłaszają zawody między drużynami kombinowanymi, szczególnie, jeżeli idzie o zawody drużyn różnych klas, by w ten sposób uniknąć uiszczenia opłaty, obowiązującej dla klasy wyższej. Wyjaśnia się przeto, iż zgłaszanie zawodów z drużynami kombinowanymi nie uwalnia klubów od wpłaty taksy, obowiązującej dla I. drużyny klubu wyższej klasy. Dotyczy to również zawodów klubów równych klas.

8) W związku z zaszłym ostatnio wypadkiem zgłoszenia się jednego z sędziów z zeznaniami na posiedzenie W. G. i D. K. Z. O. P. N. bez wezwania, postanowiono zabronić uskuteczniania jakichkolwiek zeznań przed władzami sportowemi bez wezwania ze strony K. O. K. S.

9) Na posiedzeniu Zarządu mają się zgłosić następujący pp.: Pańkow Adam, Wroński Adam, Rumpler Juljan.

Diarjusz ekonomiczny

— Transakcja w sprawie zakupu przez Wiesterg łódzkiej manufaktury na sumę 600.000 dolarów została wczoraj sfinalizowana. Towary zakupiono u firmy Scheibler i Grohman oraz Gayer i Poznański.

— Min. skarbu poleciło, by płatników, którzy do 20 listopada b. r. wpłacą przynajmniej 1/3 część podatku od obrotu za I półrocze b. r., nie pobierano prawa korzystania z dalszych ratalnych spłat.

— Władze i urzędy skarbowe zostały wezwane przez min. Klarnera, który objął kierownictwo min. skarbu, aby działały normalnie t. zn. ażeby przeżywane obecnie przesilenie rządowe nie wpłynęło na ich sprawność.

— Ilość biletów Banku Polskiego, będących 20 października w obiegu, wynosiła 370,536.000. Jednocześnie ilość biletów zdawkowych i bilonu, według opinji kół gospodarczych i przekroczyła cyfrę obiegu biletów Banku Polskiego.

— Do obrotów giełdowych dopuszczono 8½-towe listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Warszawy w odcinkach po 500, 1.000, 5.000 i 10.000 zł.

— Bilans handlowy polski doznał dalszej poprawy. Według dotychczasowych obliczeń wywóz w tym miesiącu wynosił 131,508.000 zł, przywóz zaś 80.083.000 zł, a więc nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 51,425.000 zł.

— Wywóz ze Szwecji od stycznia do października r. b wynosił 14 i pół miljona tonn wobec 11 miljonów tonn w tymsamym okresie roku ubiegłego. Przywieziono do Szwecji w 10 miesiącach r. b. 5,800.000 tonn wobec 6.800.000 tonn w tymsamym czasie w roku ubiegłym.

Informacje przemysłowe i handlowe

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLÓW W PAŹDZIERNIKU R.B., A W PAŹDZIERNIKU R.UB. Tegoroczne październikowe wpływy z danin i monopolów wynoszą 106.9 mil zł, z czego na nadzwyczajny podatek majątkowy przypada 3 mil. zł. — Biorąc pod uwagę jedynie zwyczajne dochody skarbu państwa, wpływy październikowe w r. b. odpowiadają wpływom z tych źródeł w październiku r. ub. Porównanie wykazuje następujące charakterystyczne dane: w październiku r. ub. ze zwykłych źródeł wpłynęło 107.7 mil. zł, zaś w październiku r. b. 103.9. — Pewne zmniejszenie się wpływów usprawiedliwia rubryka ceł, z którego to źródła osiągnięto w październiku r. ub. 22 mil. zł, zaś w październiku r. b. 15.5 mil. zł, co pozostaje w związku ze zmniejszeniem się przywozu. Następnie pewne zmniejszenie wykazują podatki pośrednie, z których w październiku r. ub. wpłynęło 11.5 mil. zł, zaś w październiku r. b. 8.2 mil. zł, przyczem pozostaje to w związku ze zniesieniem w r. b. podatku od węgla i zmniejszeniem się wpływów akcyzy od cukru. Wpływy z innych podatków pośrednich odpowiadają przeszłorocznym wpływom październikowym. Natomiast pewien wzrost wykazują podatki bezpośrednie, zyski z monopolów, zwykłe opłaty i t. p. Z podatków bezpośrednich w październiku r. b. osiągnięto 32.7 mil. zł, w październiku r. ub. 30.8 mil. zł. — Opłaty i należytości dały w październiku r. b. 11.2 mil. zł, w październiku r. ub. 8.6 mil. zł. — Monopole w październiku r. b. 36.2 mil. zł, w październiku r. ub. 34.2 mil. zł. Jak widać z powyższego zestawienia, dotychczas przesilenie gospodarcze najsłabiej odbiło się wpływach podatkowych w październiku.

PODATEK OD LOKALI ZA IV KWARTAŁ B. R. ODROCZONY. Izba skarbowa w Krakowie odroczyła termin płatności państwowego podatku od lokali za IV kwartał 1925 r. do końca grudnia b. r., bez doliczenia odsetek za odroczenie, oraz przesunęła termin płatności tego podatku za I i II kwartał 1926 r. o jeden miesiąc później, t. j. na luty, względnie maj 1926 r.

Płatnicy, którym wymierzono państwowy podatek od lokali za całe II półrocze 1925 r. w miastach ponad 100.000 mieszkańców (a więc w m. Krakowie) w kwocie nie wyższej, jak 32 zł, mogą uiścić do końca grudnia b. r. tylko jedną czwartą część podatku bez doliczenia odsetek za odroczenie. Termin płatności trzech czwartych podatku za II półrocze 1925 r. będzie wyznaczony osobnem rozporządzeniem.

INDEKS CEN HURTOWNYCH W POLSCE W PAŹDZIERNIKU B. R. Wskaźnik cen hurtowych w połowie października wykazał nieznaczny wzrost w stosunku do września ze 124.2 na 124.3, wobec 100 wyrażających równię cen przed wojną. Wzrost ten przypada głównie na grupę zboża i mąki, w pozostałych zaś pozycjach zaznaczył się lekki spadek.

W SPRAWIE USTAWY GÓRNICZO-HUTNICZEJ. Departament górniczo-hutniczy min. przem. i handlu zakończył prace nad jednolitą dla całego państwa ustawą górniczo-hutniczą. Projekt oparty jest na nowoczesnem ustawodawstwie państw zachodnio-europejskich z uwzględnieniem warunków lokalnych i będzie w tych dniach rozesłany czynnikom zainteresowanym. Prawdopodobnie już w styczniu 1926 r. projekt wejdzie pod obrady Rady ministrów.

OGÓLNO-POLSKI SYNDYKAT ŻELAZNY. — Związek polskich hut żelaznych oraz górnośląski Związek przemysłowców górniczo-hutniczych wyraziły gotowość stworzenia w jak najprędszym czasie ogólno-polskiego syndykatu żelaznego. Prace przygotowawcze i rokowania, prowadzące do realizacji tego syndykatu, są obecnie w toku i w krótkim czasie należy się spodziewać powstania tej nowej organizacji.

ZNACZNY WZROST RUCHU HANDLOWEGO PRZEZ GDAŃSK. Jak wynika z danych statystycznych, ustalonych dla sierpnia b. r., tak wywóz jak i przywóz przez Gdańsk do Polski wzrósł poważnie. I tak w dziedzinie wywozu dziennie eksportowano w sierpniu 49 wagonów zboża, 180 wagonów drzewa i 24 wagony innych towarów, podczas gdy w sierpniu r. ub. wywożono średnio dziennie 21 wagonów zboża, 116 wagonów drzewa, 18 wag. innych towarów. Również przywóz wzrósł. Przywożono w sierpniu przez Gdańsk przeciętnie 298 15-tonowych wagonów dziennie, podczas gdy w r. ub. około 213 wag. Przypuszczalnie za wrzesień cyfry przywozowe będą mniejsze.

UTRUDNIENIA W STOSUNKACH HANDLOWYCH Z ROSJĄ SOWIECKĄ. Ze sfer zbliżonych do poselstwa sowieckiego w Warszawie, dowiaduje się „Głos Polski", że przedstawicielstwo handlowe sowietów nie jest zadowolone z ostatnich postanowień rządu polskiego w sprawie wolnego przywozu bydła sowieckiego do Polski wzamian za eksport do Rosji manufaktury polskiej.

Przedstawicielstwo handlowe twierdzi, iż pozwolenie rządu polskiego chybia celu, bowiem nakłada na zwierzęta, przeznaczone na ubój w Polsce, nadmierne cła, tak, że n. p. na wołu, który kosztuje 50 rubli, cło wynosi 30 rubli, co oczywiście uniemożliwia normalne stosunki handlowe.

NOWE DOWIERCENIA. Ska Akc. „Nafta" dowierciła dnia 8 b. m. szyb „Zawisza Czarny", położony w Mraźnicy, w głębokości 1503.10 m. Produkcja dzienna na razie jeszcze nie ustalona, wynosi obecnie około 4 cystern ropy. — Niedawno dowiercony szyb tejsamej firmy „Konrad IV" ustalił swą produkcję na 6 cystern dziennie.

UPADAJĄCA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU ROLNICZEGO. Przed niedawnym czasem gorzelnie rolnicze złożyły w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych memorjał, w którym wskazują na staczanie się ku ruinie rolniczego przemysłu spirytusowego. Produkcja gorzelni rolniczych, pomimo powiększenia się ich liczby wskutek odbudowy, wyniosła zaledwie 655.583 hl wobec 846.986 hl w kampanji 1922-23.

W znacznie większym stopniu spadł jeszcze zbyt spirytusu przez monopol państwowy. Przed wprowadzeniem monopolu, normalny, przeciętny zbyt spirytusu wynosił około 60.000 hl, a dziś wynosi zaledwie około 40.000 hl, czyli zmniejszył się o 33%.

Spadku tego nie można, niestety, przypisać zmniejszeniu się spożycia spirytusu. Ludzie u nas piją tyle, co dawniej, lecz zapotrzebowanie zostaje pokryte przez kontrabandę. Rok przyszły bynajmniej nie zapowiada się lepiej. Mimo, że gorzelnie nie dostarczyły całej ilości zamówionego spirytusu, monopol rozpoczyna rok przyszły z niebywałym zapasem 500.000 hl.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ DLA EMIGRACJI POLSKIEJ DO PERU. — Na skutek raportów i przedstawień konsulatu peruwiańskiego w Warszawie, ograniczenia dotychczasowe, dotyczące emigrantów z Europy do Peru (oprócz Anglji i Francji), zostały całkowicie zawieszone w stosunku do Polaków wyznań chrześcijańskich.

Obecnie więc polscy obywatele wyznań chrześcijańskich, po otrzymaniu wizy konsulatu Rp. Peru w Warszawie i po stwierdzeniu stanu zdrowia i prawomyślności państwowej, będą nietylko przyjmowani w Peru bez ograniczeń, lecz mogą być zapisani w jeneralnej dyrekcji policji do księgi rezydentów, równocześnie z obywatelami Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych A. P.

Powyższy przywilej nie dotyczy osób narodowości rosyjskiej, rumuńskiej, litewskiej, jako też osób wyznania mojżeszowego.

BUDUJMY STALOWE DOMKI. Kryzys budowlany, tak dotkliwie dający się obecnie we znaki, wywołany jest w pierwszym rzędzie brakiem zainteresowania sfer, rozporządzających kapitałami, w budowie nowych objektów, gdyż kamienica przestała być pewną lokatą. Przy dzisiejszej kalkulacji, cena ubikacyj w domku murowanym, wynosi blisko 4.000 zł. Jasnem jest, że wobec tego nie opłaca się budować, gdyż same procenta od kapitału wyniosą w ciągu 4 lat więcej, aniżeli koszta budowy. Nieco niżej kalkulują się domki drewniane. Jednakże nietylko u nas kryzys budowlany panuje, i zagranicą daje się on dotkliwie we znaki. To też w poszukiwaniu wyjścia z krytycznej sytuacji, wynaleziono w Anglji sposób, który umożliwia stosunkowo dość szybką amortyzację kapitału, a przez to sprawia, że budowa domów staje się z powrotem rentowną. Wynaleziono mianowicie w Anglji domki stalowe, zabezpieczone należycie od wpływów atmosferycznych, które kalkulują się w cenie 2.000 zł od 4 pokoików z kuchnią. Jak dotychczas, nie zwrócono u nas dostatecznej uwagi na tego rodzaju rozwiązanie problemu budowlanego. Ten sytem budownictwa wypróbowany już w Anglji, winien być poparty przez czynniki rządowe i samorządowe.

ZNACZNE ZAKUPY RUMUŃSKIE W ŁODZI. O ile rezultaty pertraktacji przedstawicieli handlowych sowietów z firmami łódzkiemi, jak dotychczas są słabe, gdyż ostatnie zakupy sowieckie nie przekraczają w sumie 200.000 dolarów, przy równoczesnem długoterminowym, bo aż 7-miesięcznym kredycie, o tyle znacznie większe zamówienia poczynili reprzentanci hurtowni włókienniczej w Gałaczu. Dotychczas zawarto tranakcje z firmą Gayer na 1 mil. dol., a równocześnie toczą się rokowania w sprawie zakupów z firmą Schebler i Grohman.

Olbrzymie dzieło elektryfikacji Stanów Zjednoczonych

Inżynier amerykański, Dexler Cooper, opracował plan olbrzymiego pzedsiębiorstwa elektryfikacyjnego, które przez zamknięcie tamami zatoki Passamaquoddy, leżącej pomiędzy stanem Maine a terytorjum kanadyjskiem Nowego Brunświcku i obejmującej 150 ang. mil. kwadratowych, mogłaby dać, przy wyzyskaniu siły przypływu i odpływu morza, prąd elektryczny o sile pięciuset do siedmiuset tysięcy koni parowych.

Projekt ten wszakże, którego wykonanie kosztowałoby piętnaście miljonów funtów sterlingów, potrzebuje sankcji stanu Maine, rządu kanadyjskiego i rządu lokalnego prowincji Nowego Brunświcku, zapewne więc nieprędko będzie urzeczywistniony.

Natomiast wśród wielu innych projektów wyzyskania w Stanach Zjednoczonych prądów wodnych dla celów elektryfikacyjnych, bardzo bliski urzeczywistnienia jest projekt towarzystwa „The Missouri Hydro-Electric Company" ujarzmienia rzeki Osaga i kilku jej dopływów w górach Ozarek, w stanie Missouri. Przez ujarzmienie tych rzek, utworzonych będzie kilka jezior, z których największe posiadać będzie linję brzegową, długości dwustu mil ang. Jezioro to utworzy się przez zamknięcie tamą rzeki Osaga, w pobliżu Bagnell (Misouri) i ciągnąć się ma aż do miasteczka Warsaw, t. j. Warszawy, zajmując 65.000 akrów przestrzeni. Tama pod Bagnell liczyć będzie 2.400 stóp długości, łącząc dwa wzgórza, po obu stronach rzeki Osaga. O fundamentach, wpuszczonych w skałę dodać należy, że sięgną wysokości stu dziesięciu stóp, posiadając na szczycie drogę szerokości sześćdziesiąt stóp. Miasteczko Linn Creek, leżące obecnie na dnie doliny, którą zajmie sztuczne jezioro, przeniesione będzie na wzgórze, tak, że stanie na brzegu jeziora.

Nie dziw, że wobec urzeczywistnienia tak olbrzymich projektów, nietylko w Ameryce, lecz i w Europie, gdzie n. p. Szwecja, Szwarcarja i Włochy dążą szybko w tym kierunku, zapotrzebowania na węgiel, kamienny, zmniejszać się musi z roku na rok.

Nowa szkoła techniczna w Warszawie

Ministerjum oświaty utworzyło nową państwową szkołę techniczną z wydziałem lotniczym i samochodowym, tymczasowo przy państwowej szkole budowy maszyn i elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda.

Nowa szkoła ma być średnią szkołą techniczną typu zasadniczego i ma na celu kształcenie pomocników, konstruktorów i techników ruchu, dla fabryk, warsztatów i zakładów przemysłowych lotniczych i samochodowych.

Na pierwszy kurs mogą być przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli cztery klasy szkoły średniej ogólnokształcącej, lub siedm klas szkoły powszechnej, albo wreszcie szkołę rzemieślniczo-przemysłową. Wiek kandydatów nie może przekraczać 17 lat życia. Kandydaci składają wstępny egzamin ustny i piśmienny z języka polskiego, matematyki, oraz egzamin z rysunku odręcznego. Kurs nauki trwa 4 lata. Po odbyciu zawodowej praktyki szkolnej i ukończeniu kursu nauki w szkole, oraz złożeniu końcowego egzaminu ogólnego, uczniowie otrzymują tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły. Świadectwo ostateczne otrzymują uczniowie po odbyciu zawodowej praktyki pozaszkolnej, trwającej conajmniej rok, w odpowiednich fabrykach, warsztatach, lub zakładach przemysłowych i po uznaniu ich na zasadzie świadectwa z tej praktyki, szczegółowego sprawozdania i egzaminu praktycznego za dojrzałych do wykonywania zawodu. Szczegóły naukowej i administracyjnej organizacji szkoły, oraz warunki otrzymywania tytułów zawodowych określi statut

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI